

Nr 3.

Rok I.

PRZEGLĄD



ARTYSTYCZNY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

WILNO — GRODNO — BIAŁYSTOK — WARSZAWA

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ

„WILJA“ Sp. Akc.

Zarząd i Dyrekcja
w Wilnie, ul. Marji Magdaleny 4 (plac Katedralny)
telefony Nr 823 i 851

oraz

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ

„PIAST“ ODDZIAŁ
WILEŃSKI

Wszelkie ubezpieczenia: od ognia, kradzieży,
transporty, życie, szyby, konie, chomage.

NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI.

SOLIDNE STOSUNKI REASEKURACYJNE.

Wileński Dom Towar. - Przemysłowy
B-cia Jabłkowscy Sp. Akc.

UL. MICKIEWICZA 18.

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE
WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY

Dwutygodnik dla spraw teatru, muzyki, kinematografii, sztuk plastycznych, literatury i życia społecznego.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Żeligowskiego Nr 1, tel. 203.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 50 gr. Dla prenumeratorów na prowincji dolicza się 20 gr. miesięcznie za przesyłkę.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 60 zł., pół strony 30 zł., ćwierć strony 15 zł., ósma część strony 8 zł. Od powyższych cen żadnych rabatów się nie udziela.

Z WYSTAW TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.



Michał Czepita.

„Echa leśne“.

ESTETYKA CIAŁA.

Rozbrzmiewa dziś u nas popularne hasło; „Precz z nagością“. Podobne hasło było rzucone już przed laty 30-tu w Niemczech, w osławionem „lex Heinze“—ale artyści ówczesni—niemieccy i francuscy, wydrwili zakusy, oparte na złe zrozumianym morale. Bo o cóż naprawdę idzie? O tę obawę, że zmysły, wulgarne rzekomo instynkty, zbytnio mogą się „rozbudzić“ na widok obnażonego, nieosłoniętego ciała? Czy tak jest w istocie? Sądzę, że odwrotnie. Z chwilą, gdy rozwinętemu artystycznie oku ukaże się ciało, jako *harmonja linii*, jako symfonia *barw, młodości, życia, ruchu*, — znika uwaga przyziemnej pobudliwości, a natomiast zjawia się *psycho-fizyczna emocja estetyczna*, którą francuski esteta Veron tak trafnie określa terminem: „radość podziwu“.

Bo czemuż jest naprawdę uniesienie twórcze wszystkich rzeźbiarzy i malarzy, jeżeli nie „radością podziwu“ wobec tajemniczego piękna rytmu i ruchu? Czemże są wogóle sztuki t. zw. plastyczne, jeżeli nie zewnętrznem skryształizowaniem wewnętrznej ekstazy umysłu, zdumionego formą ptaka, zwierzęcia, człowieka—w momencie ujęcia ich kształtów jako wyrazu pewnego momentu ich psychiki? Forma—toć ducha praca, to odśrodkowa jego dążność do przepromienienia duchem materji. Jeżeli więc pod tą presją *wewnętrzną* psyche artysty wyłoni się z marmurowej bryły boska Venus — czyż może być mowa o zmysłowości, uczepiającej się widoku *mięsa Venus vulgivavae*. Perfekcja linii, symetria całości rzeźby czyli forma cudna tnącażyciem ciała — nie może budzić popędów przyziemnych w duszy wykształconej w atmosferze *kultu piękna*.

Tak rozumiała piękno nagości starożytność. Nagość, jako reprezentacja czysta ideału formy i barwy — pożądliwości niebudziła! Dopiero chrystjanizm pierwotny ogłosił krucjatę przeciwko ciału—tępiąc pogańskie umiłowanie piękna. Była to polityka teologicznego okresu życia, — ducha ascezy, umartwiającej ciało i wszelkie jego emocje artystyczne. Ztąd się doszło do absurdów *abnegacji ciała* w sektach feagellantów i sektantów, niemyjących się przez całe życie. Tak zrozumiany purytyzm zabił nie nie tylko kulturę formy ciała, lecz psychiczne tęsknoty estetyczne do kultury ciała, uprawianej przez greków i rzymian, a w szczególności przez niewiast danych narodów antycznych. Panie rzymskie znały olejki, rośliny wonne, fryzurę aromatyczną, obręcze złote na rękę, taniec i gry na powietrzu:—Sztuka kosmetyczna stała na wysokości kunsztu artystycznego, upiększającego nie tylko skórę, lecz utrzymującego mięśni w stanie świeżości i piękna linii. Znaną była *ars ornatricis* — sztuka farmaceutyczna podtrzymania ciała, i *ars fucatrix* — jako sztuka sprostowania niedokładności ciała. Świeża woda była podstawą recepty wiecznej młodości ciała. Propercyusz powiada: — *ac primum pura somnum tibidiscute lymphæ!*.. Piękna rzymianka zaraz po przebudzeniu się myła twarz zimną wodą i wycierała ciało, potem brała aromatyczną kąpiel z najdroższych ziół Azji i Afryki w *solia argentea*.—Oprócz tego używano *lamentum* z maki bobowej i judejskiej myrry, albo ateńskiego *oesype*. Pryszczki i plamki niszczone preparatem z gniazd ptaków. Gallia dostarczała rzymskiej estecie mydła płynne z tłustości koźlęcia, z popiołu grabiny, z dodatkiem cynamonu. Pisarze Marcyal, Propercyusz, Tibull i Owidjusz pozostawili dużo o tej kulturze ciała uwag—świadczących, że tu nie o zmysłów szło podniecie ale o samo piękno ciała, o *życiową* estetykę. Dbano o kulturę ciała

Z WYSTAW TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE

z pobudek estetycznych przede wszystkim dla siebie, dla utrzymania zdrowia i tężyzny ducha, dla spotęgowania siły twórczej ducha.

U nas naogół estetyka ciała, a przede wszystkim troska o piękno ciała niestety zbyt mało znajduje zrozumienia, gdyż za dużo jest u nas jeszcze ludzi, którzy deklamując na temat: „precz z nagością!” chodzą w cuchnącej potem koszuli i obnoszą swoje brudne paznokcie na pokaz, ludzie, którzy boją się spojrzeć na własną nagość, bo wiedzą, że byłaby zbyt obrzydliwą. U nas jeszcze *manicure* i *pedicure*, co na zachodzie stanowi nieodzowną *konieczność* każdego kulturalnego człowieka, uważane są nie tylko za zbytek, ale przez wielu jeszcze wprost za dziwactwo. Nawet używanie pudru, tak chroniącego skórę od obrzydliwego błyszczenia potu, i perfum, tak orzeźwiających zmysły i umysł i dających rzeczywiście estetyczne podniety, nie znajduje u nas jeszcze należytego zrozumienia.

Gimnastyka rytmiczna, przyczyniająca się w tak wysokiej mierze do wyrobienia elastyczności ruchów i pięknej linii sylwetki człowieka, zapewne długo jeszcze będzie musiała czekać na to, by stać się w naszych szkołach przedmiotem obowiązkowym. Dlatego też rzeźba, sztuk plastycznych królowa, u nas wciąż jeszcze tkwi w powijakach i nie może się należycie rozwinąć. Zaczynamy zaledwie przywtarzać — i to jeszcze bardzo cichym i niepewnym głosem — propagowanemu przez naszych sokołów hasłu:



Apolinary Głowiński.

„Portret“.

„W zdrowem ciele—zdrowy duch“, — jakkolwiek hasło to bynajmniej nie jest jeszcze dostatecznem. Może ono służyć tylko do podtrzymania i rozmnożenia gatunku. Jako naród kulturalny powinniśmy jednakże pójść o krok dalej, powinniśmy dążyć do podniesienia także jakości gatunku i w tym celu propagować dewizę: „W pięknem ciele—piękny duch“.

Jak bowiem brudne i niechlujne mieszkanie nie usposabia człowieka do pięknych i mocnych myśli, nie pobudza energii twórczej, a przeciwnie działa przygnębiająco na umysł i wolę, tak też i brudne, zaniedbane ciało, chociażby najszczelniej, po same uszy zasłonięte; nie może nam dać wewnętrznego zadowolenia i twórczej radości życia. Do estetyki mieszkań niezbędną jest także estetyka ciała. Do tego przyłącza się jeszcze estetyka ubioru. Lecz o tem pomówimy oddzielnie następnym razem.

Antoni Miller.

SZTUKA URZĘDOWA A KULTURA POLSKA.

W życiu kulturalnem każdego miasta najgłówniejszą rolę niewątpliwie odgrywa teatr. Jest on bowiem tą świątynią, w której rozsnuwa się misterjum życia, porusza on te zagadnienia, jakie życie samo w swym wciąż zmieniającym się kalejdoskopie stawia przed człowiekiem, rozwiązuje w sposób wesoły lub też powagą tragedji owiany te sytuacje, w jakich każdy z nas zmiennych losów koleją znaleźć się może. Więc też każdy kulturalny człowiek przynajmniej co pewien czas musi pójść do teatru, by współ z aktorami to misterjum życia przeżyć, a z przeżytych wzruszeń, z widzianych sytuacji, z zaczerpniętych myśli zyskać nowy zasób dla własnej pracy myślowej, dla dalszego rozwoju własnego życia duchowego. A o ile w danym mieście jest opera, to znaczenie teatru dla kultury miasta jest jeszcze większe, gdyż opera zawiera już wszystkich sztuk syntezę i połączenie w jedną całość: tak poezji, jak muzyki, malarstwa, żywej plastyki (baletu), wreszcie architektury, a nawet historii sztuki, uzmysłowionej w stylach dekoracji i kostjumów. Jednakże każdy teatr i każda opera wtedy tylko dobrze spełnia swoje zadanie i ma odpowiednie znaczenie dla kultury danego miasta i części kraju, jeżeli opiera się na gruncie narodowym i jeżeli narodu uczuć i myśli jest wyrazem i krzewicielem. Z obcych literatur oczywiście powinny być także od czasu do czasu wystawiane arcydzieła, mające już ogólnoludzkie znaczenie, ale i to także tylko z wielką ostrożnością i niezbyt często, a zawsze z myślą, by własna literatura przez to nie poniosła straty. Natomiast wyłączne wystawianie autorów obcych, przeszczepianie sztuczne na grunt rodzimy obcych pojęć, obcych myśli i obcych obyczajów, jest dla kultury narodowej już nie tylko szkodliwem, ale wprost zabójczem.

Tymczasem w Wilnie właśnie tak się dzieje. Prowadzenie opery wileńskiej na bieżący sezon powierzone zostało przez nasze czynniki rządowe znowu p. Rychłowskiemu, dyrektorowi teatru dramatycznego w „Lutni“. Poza wystawieniem i to dość miernem, na inaugurację sezonu operowego „Verbum nobile“ Moniuszki nie wystawiono ani jednej opery polskiej. Grano „Trawiatę“, „Rigoletto“, „Toskę“, „Aidę“, „Demona“, „Pajace“ i dopiero teraz pod koniec sezonu wznowiono „Halkę“ Moniuszki, która

Z WYSTAWY POŚMIERTNEJ WŁ. MAJEWSKIEGO W TOW. SZ. PIĘK



Władysław Majewski.

„Nastrój“ (Rotniczanka).

pomimo wysiłków reżysera p. Krugłowskiego wypadła, szczególnie pod względem dekoracyjnym wprost skandalicznie. Bogata zaiste polska literatura operowa, począwszy od Elsnera i Krupińskiego, a skończywszy na Różyckim i Nowowiejskim została całkowicie pominięta. W dziale operetki również wystawiono tylko współczesne produkcje niemiecko-węgierskie, pomimo, że oprócz starych oper komicznych mamy przecież także współczesne operetki polskie (Rapackiego, Józefowicza i w. i.). Więc w publiczności, szczególnie obcoplemiennej, kresowej, wyrabia się przekonanie, że widocznie nie ma ani oper ani operetek polskich, skoro popierane urzędowo teatry ich nie wystawiają, i że Polska duchowo jest tak ubogą, że i nie warto do niej się przywłażywać. Lecz nie dość na tem.—Mając we własnym zespole operowym artystów, którzy w każdej innej operze, nawet zagranicznej, mogliby występować z powodzeniem, jak pp. Zamorska, Paśtówna, Krużanka, pp. Bedlewicz, Krugłowski, Perkowski i inni, sprowadza p. Rychłowski na gościnne występy różne gwiazdy zagraniczne (Smirnow, Lipkowska i t. p.), przez co nietylko obniża powagę własnych, polskich artystów, lecz płacąc tym rozreklamowanym obcokrajowcom nadzwyczajne, wprost bajkowe honoraria, popada w deficyty. Ci zaś sprowadzani obcokrajowcy nic nam istotnie ciekawego nie wnoszą, a natomiast przynoszą krzywdę skarbowi, wywożąc z sobą obecnie wysoko stojącą walutę polską za granicę.

I cóż na to kierownik wydziału sztuki przy Delegaturze Rządu i konserwator zabytków p. Remer? Oto aprobując politykę zagraniczno-artystyczną p. Rychłowskiego wystarał się dla niego o subwencję rządową w kwocie 50.000 złotych na pokrycie deficytów, co ostatecznie trzeba było zrobić, a ponadto uzyskał jeszcze dla siebie znaczną subwencję na wydawanie pisma artystycznego dla popierania—na razie jeszcze nie wiadomo—czy p. Rychłowskiego, czy konserwacji zabytków, która szczególnie w Wilnie mocno szwankuje (n. prz. Góra Zamkowa, mury Bazylikańskie i t. p.), czy też siebie samego, gdy już nikt inny nie chce go popierać i wszystkie siły twórcze Wilna, jak szczególnie Wileńskie Towarzystwo Artystów-Plastyków, od niego się odwróciły. Lecz za to teraz będziemy mieli w Wilnie sztukę urzędową, tak samo jak mamy urzędowe obiady. Doprawdy jeszcze chyba nigdy Ciocia Protekcja i Zasada Wzajemnej Adoracji nie święciły takich tryumfów, jak obecnie w Wilnie.—Prawda! Według ogłoszonych już w prasie zapowiedzi, wydawany przez p. Remera „Tygodnik Wileński” ma przeciwdziałać „zgubnym wpływom” „*Wiadomości Literackich*”. A tu doprawdy już trudno odgadnąć, czym wydawane w Warszawie przez grono literatów „*Wiadomości Literackie*” przeszkadzają sprawności administracji wileńskiej, skoro urzędnik Delegatury w tym celu wydawać ma pismo... z kasy skarbowej!

I jeszcze jedno. W początkach roku bieżącego zawiązało się w Wilnie „Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego”, którego poszczególni członkowie na gwałt doszukują się jakichś odrębnych cech białoruskiej sztuki ludowej, gdy już tyle razy zostało stwierdzone, że odrębnej białoruskiej sztuki nie ma, i że wszystko inne, co tu znaleźć można poza sztuką polską jest importowane z Rosji, lub podlegało wpływom moskiewskim. Zbankrutowane politycznie prądy federalizmu, czy też separatyzmu wileńskiego odżywają teraz na nowo w sztucznym wytwarzaniu białoruskiej sztuki ludowej. W tym celu nawet przy uniwersytecie Wileńskim tworzy się obecnie specjalne Muzeum Etnograficzne. I towarzystwo to, które zaledwie powstało, już także otrzymało subwencję rządową w kwocie 4.000 złotych. Więc pomimo woli nasuwa się pytanie, czy też nasz rząd w czasach ogólnego zastoju gospodarczego nie ma pilniejszych potrzeb, niż popieranie tego rodzaju przedsięwzięć? Oczywiście należy się pomoc rządowa tak dla teatru, w szczególności zaś dla utrzymania opery polskiej w Wilnie, jak i dla popierania przemysłu ludowego, ale niech ona dostanie się do rąk ludzi przejętych duchem kultury narodowej a przede wszystkim do rąk ludzi fachowych. Trudno n. prz. winić za prowadzenie opery p. Rychłowskiego, który nie jest ani muzykiem ani śpiewakiem, ale za to jest wybitnym aktorem i zresztą nie najgorzej prowadzi teatr dramatyczny w „Lutni”. Lecz od tej *sztuki urzędowej*, jaka obecnin protegowaną jest w Wilnie, polska kultura narodowa napewnie nie odniesie korzyści.

Feliks Lubierzyński..

KAPELUSZE
i CZAPKI męskie
Nowości wiosenne.

E. MIESZKOWSKI
Warszawa
Wilno, Mickiewicza 22.



ZAKŁAD INTROLIGATORSKI WŁADYSŁAWA STRZEDZIŃSKIEGO WILNO VL. ZAMKOWA 12



W SPRAWIE POLSKIEGO TEATRU OBJAZDOWEGO NA KRESACH.

Od Sekretarza Zarządu Tow. Popierania Sceny
Polsk. p. Fr. Hryniewicza otrzymaliśmy następu-
jące dane o przyszłym sezonie teatralnym.

Najbliższe dni rozstrzygną o przyszłości teatru nie tylko w Wilnie, lecz i na Ziemiach Wschodnich. Akcja przygotowawcza ku temu jest w pełnym toku. Do spraw teatralnych wraca nowy czynnik — Tow. Popier. Sceny, usunięte na sezon obecny od żywszej akcji przez Oddział kultury i sztuki. Wraca do spraw teatralnych odnowione w swym składzie i pełne dobrej woli współpracy ze wszystkimi, którzy dobro i rozwój naszej sceny mają na celu.

Na walnem zebraniu tego Towarzystwa wyłoniły się koncepcje, które stanowią wytyczną dla ujawnienia zagadnień teatralnych. Przedewszystkiem zwyciężyła zasada, że tendencja ujawniona w roku bieżącym zetatyzywania spraw teatralnych jest szkodliwą dla niezależnego i swobodnego rozwoju teatru.

Ze społeczeństwa wyszła myśl wskrzeszenia sceny polskiej w 1905 r. po rewolucji i do społeczeństwa w niepodległej Polsce musi wrócić. Niewątpliwie winą było Towarzystwa, że pozwoliło sobie drogę zabiedz etatyzmowi i duchowi biurokratycznemu lecz dobrze się stało, że Walne Zebranie w sposób jasny i wyraźny wytknęło drogę ogólnego postępowania. Trzeba tu zaznaczyć, że Wojewoda Wileński p. Wł. Raczkiewicz całkowite zrozumienie wykazał dla myśli, które wyłoniły się na Walnem Zebraniu i nie podzielił dotychczasowego etatyzmu teatralnego.

Jakże się więc kształtuje przyszły sezon? Jest już rzeczą pewną, że poparcie społeczeństwa i rządu zogniskowane będzie na teatrze dramatycznym, który musi podnieść się na szabel wyższy. Teatr ten musi być otoczony specjalną pieczę. Wątpliwe jest wobec tego czy stać nas będzie na wysiłek utrzymania w przyszłym sezonie opery. Trzeba się z tem liczyć, że w sezonie 1925/26 opery w Wilnie nie będzie. Co do operetki są dane, że powstanie ona samorzutnie i potrafi się utrzymać bez subsydjów i poparcia specjalnego Towarzystwa Popierania Sceny. Aczkolwiek dla wzniesienia na wysoki poziom sceny dramatycznej byłoby dobrze uniknąć konkurencji operetki, przecież konstytucyjnie nie da się pomyśleć odmowa koncesji na operetkę.

Są więc wszelkie dane, że w przyszłym sezonie będziemy mieli teatr dramatyczny otoczony specjalną pieczołowitością i samodzielnie prosperującą operetkę. Imprezy te byłyby nadal prywatne i znajdujące się w ręku dwóch osobnych dyrektorów.

Niezależnie od teatru stałego w Wilnie wyłoniła się koncepcja powołania do życia teatru objazdowego ziem wschodnich. Myśl tą rzucił Zarząd Tow. Popierania Sceny i wyłonił komisję specjalną, w której skład weszli naczelnik wydziału szkół średnich kuratorjum p. St. Swiderski jako przewodniczący p. J. Klott, p. Zygmunt Nagrodzki, p. Zbigniew Smiałowski, inż Julian Narkowicz. Komisja wymieniona z udziałem Zarządu Towarzystwa opracowała konstrukcję teatru objazdowego obejmującego województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie.

Potrzeby istnienia takiego teatru nia należy udowadniać. Jest ona zbyt nagła i jasna. Dość zaznaczyć, że gdy około 6 trup obcoplemionych objeżdża stale nasze kresy — polska dosłownie żadna. Dla informacji można już dziś powiedzieć, że teatr objazdowy miałby swoją stałą siedzibę w Wilnie, pozostawał pod patronatem Tow. Popierania Sceny, posiadał własnego odpowiedzialnego kierownika artystycznego i reżysera własny zespół i własny budżet.

Gdy piszemy te słowa sprawa teatru objazdowego kształtuje się ostatecznie i za tydzień zacznie się przyoblekać w kształty realne. Wówczas również definitywnie rozstrzygnięta będzie sprawa teatru stałego w Wilnie.

Fr. H.

T-wo „J. B. SEGALL” Sp. Akc.

- Sklepy detaliczne:
- 1) ul. Trocka 7, tel. 542.
 - 2) ul. Zamkowa 26.
 - 3) ul. Mickiewicza 5, tel. 873.

Poleca na nadchodzące święta bogaty wybór towarów

PERFUMERYJNYCH

KOSMETYCZNYCH

i GALANTERYJNYCH

firm krajowych i francuskich.

Oplatki dla pieczywa, oliwa nicejska i sezamska, esencja octowa, szafran, wanilia, kardamon, goździki, cynamon, spirytus denaturowany (skażony), środki do czyszczenia metali, środki do prania bielizny i inne.

PRZEDMIOTY UŻYTKU DOMOWEGO. — FARBKA I LAKIER DO JAJ.

POLSKO-ORMIAŃSKIE STOWARZYSZENIE

otwarte

przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11 (lokal b. rest. Wróblewskiego).

Codziennie od godziny 6-ej wiecz.

GRY W LOTERYJKĘ (LOTTO), SZACHY, WARCABY, DOMINO

i zezw. przez władze gry komercyjne w karty.

Bufet zaopatrzony w napoje wysokokowe. Zapisy członków odbywają się w lokalu Stowarz. codzien. od 6—8 wiecz.

Zarząd.

ZBIOROWA WYSTAWA PRAC I. LICHTENSTEJNA.

O wystawie w Łodzi, gdzie Lichtenstejn wystawiał swe prace razem z „Warszawskim Towarzystwem Artystycznym“ pisał łódzki „Głos Polski“ w n-rze z dnia 5 października 1924 r. w następujący sposób: „Prace te (Warszawskiego Tow. Artystycznego), w których najwyraźniej występuje kolorystyka i doskonała gra światła, stanowią biegłomy kontrast do wysiłków Izaaka Lichtenstejna, zaszczytnie kilkokrotnie odznaczonego na wystawach zagranicą. Przeważa w nim świetne uchwycenie płaszczyzny, stąd może największą wartość posiadają akwarele i rysunki o wybitnych cechach konstruktywizmu i kubizmu oraz cały szereg obrazów ujętych w ogólną nazwę konstrukcji. Malarz ten jednak nadzwyczajnie umie operować efektami świetlnymi, czego dowodem wszystkie obrazy z życia żydów, zwłaszcza posiadające ów odrębny



I. Lichtenstejn.

Na ruinach

genre talmudyczny. O świadomym wręcz użyciu linii świadczą wszystkie prawie rysunki i to zarówno pejzaże, koncepcje wewnętrzne i studje czy skice portretowe“.

Obecnie wystawa zbiorowa prac Izaaka Lichtenstejna urządzona została w Wilnie, w żydowskim Towarzystwie Popierania Sztuki przy ul. Wielkiej 66. Katalog jej obejmuje wszystkiego 114 obrazów. W całości zaś ze względu na oryginalne tematy i indywidualne ich ujęcie, przedstawia się bardzo zajmująco. Nadmienić jeszcze należy, że J. Lichtenstein przez pewien czas był także uczniem prof. Ferd. Ruszczyca w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

R. L.

Mechaniczne Warsztaty Stolarskie

Sp. Bud. Przem.

Inżynierowie **St. Sęczykowski** i **J. Borek-Borecki**, przeniesione zostały z ulicy Stefńskiej (dawniej firma „Powściągliwość i Praca“) do nowego specjalnie urządzonego lokalu przy **ulicy Zakretowej 3**.

Najnowsze urządzenia techniczne. Suszarnia parowa.

- I. Dział stolarszczyzny budowlanej
- II. Dział stolarszczyzny meblowej i urządzeń według specjalnych projektów.

Adres biura:
Mostowa 9/24, tel. 8-40.

Adres warsztatów:
Zakretowa 3, tel. 8-58.

„Poczekalnia pierwszej klasy“, komedia w 3 aktach Z. Kaweckiego.

Zarówno każde zbiorowisko osób jak również jednostka sama w sobie, brana oddzielnie, lub też na tle pewnych wrażeń czy przeżyć daje doskonały materiał dla satyryka, karykaturzysty, i wogóle — obserwatora. Umieć patrzeć—to znaczy: móc zauważyć; gdy zaś potrafi się spostrzeżenia swe ubrać w pewną formę literacką lub sceniczną, stworzyć można t. zw. „obrazek z życia“ o podłożu humorystycznym lub dramatycznym, zaprawiony—rzecz prosta—pewnym swoistym smaczkiem.

Kaweckie patrzeć i widzieć umie; wiele faktów uderza go pobudką do tworzenia, jakkolwiek w twórczości jego są długie okreey przerwy. Ostatnia jego komedia, daje t. zw. „fixom“ u p. Rut, kobiety o silnym temperamentie, zamiłowaniu sportu, dużej ilości gotówki i—co najważniejsze—umiejętności „kochania“ coraz to innego mężczyzny (a w związku z tem i kraju): Trypolitańczyk, Japończyk, Rosjanin, wreszcie Polak—amerykanin, nie wyczerpują zapewne galerji jej upodobań.—Akcja „Poczekalni“ toczy się wartko, gwarnie, wesoło i dowcipnie, lawirując między komedią a farsą, potrącając przelotnie o wady i minusy pewnych „typków“, których obfitość w sztuce pozwala aktorom na stworzenie doskonałych sylwetek, co też i miało miejsce na scenie „Lutni“.

Główną rolę otrzymała—jak prawie zawsze—pani Grabowska, której gra, wygląd, gest i głos dodały zresztą postaci p. Rut tego, co jest własnością tylko p. Grabowskiej i co dość trudno ująć w słowa — nazwać to można byłoby swoistym wdziękiem, lecz to nie charakteryzuje w tej chwili gry.

Partner jej, p. Godlewski, dał postać ładną zewnątrz, wykończoną we wszystkich szczegółach, uzasadnioną pod względem budowy myślowej; musiał być naprawdę dobry, skoro zachwycił się nim Sydon, ten tak bardzo wymagający towarzysz-lokaj pani Rut, który w ujęciu p. Purzyckiego był znakomity. Pan Purzycki w rozwoju swego talentu posuwa się stale zarówno jak p. Wyrwicz, którego Bizio był doskonale kłótlivy, salfandulowaty i nieszczęśliwy wogóle.

Postać, dana przez p. Kurnakowicza nie stoi ani o cal niżej, niż wymienieni poprzednio. Zewnątrz była również doskonałą.—Pan Płonka-Fischer z powierzonej sobie roli smakosza i pieczeniara wywązał się dobrze i stworzył wyrazistą i plastyczną kreację.

Pozostałym—paniom Jaroszewskiej, Jasińskiej, Frenklównie oraz p. Kijowskiemu należą się również wyrazy uznania za ich staranne opracowanie drobniejszych ról.

Dekoracje—akt pierwszy zasadniczo dobry, w szczegółach są niedociągnięcia, drugi i trzeci nie tworzyły odpowiedniego tła, jeden jako poczekalnia kolejowa, drugi jako hall w bogatej willi. *Stefan Wierzyński.*

KOBIETA

nie może

być nieładną
gdy stale używa

Krem CAZIMI metamorphosa

przeciw piegom, wągom, zmarszczkom
i innym wadom cery.

„Ostatni walc” operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa.

Występy Lucyny Messal.

Dość dziwnie układa się repertuar naszej operetki. Po wystawieniu bardzo efektownych operetek „Maricy”, „Damy w Gronostajach” i t. p. z przyjazdem p. Messal reżyserja wznowiła „Bajaderę” i „Księżniczką Czardaszkę”, a więc operetki już kilkadziesiąt razy grane w Wilnie, które tem samem nie mogą już zainteresować naszej publiczności teatralnej, co ujemnie odbija się na kasie teatru.

Mając p. Messal w Wilnie, której repertuar jest chyba dość obfity, można było dać Wilnu szereg rzeczy nieznanych, któreby więcej nas mogły zainteresować.

Ostatnio zaś wystawiono operetkę Oskara Straussa „Ostatni walc”. Libretto operetki, zaczerpnięte z życia dworu rosyjskiego, jest dość żywe i zajmujące, natomiast muzyka pozbawioną jest wyrażnej melodyjności i silniejszych akcentów. Dlatego też wprost przechodzę do oceny gry artystów.

Występująca gościnnie p. Lucyna Messal w roli Wiery Nikołajewny

I. Lichtenstejn.

Oaza w dolinie

wykażała niepospolite walory swojego talentu. Szczególniej wykonaniem „Tańca z lusterkim” i kupletu „O la-la” czarowała słuchaczy. Wogóle gra tej artystki ma specjalne cechy wybitnej indywidualności.

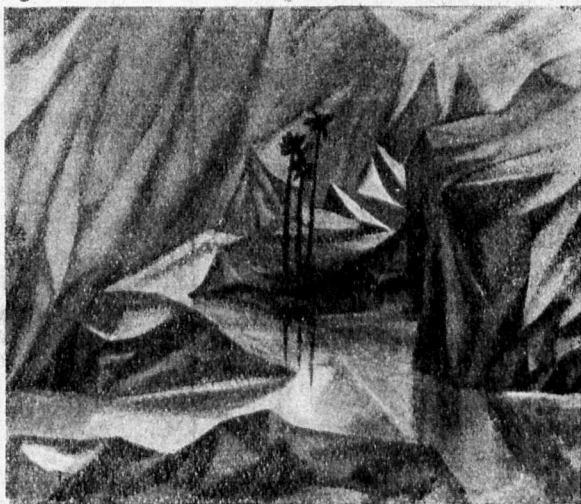
Pięknie śpiewał i grał p. Marjański i kreacją hr. Sołohuba dowiódł, że w rolach amantów odpowiada swojemu zadaniu. Jak zawsze wspaniałym był ulubieniec Wilna p. Dowmund w roli w. księcia. P. Sempoliński w roli barona Baszmackina wniósł dużo właściwego mu humoru i werwy. Artysta ten, można powiedzieć, zbudził operetkę naszą z prowincjonalnego letargu. Z kolei podkreślić muszę grę p. Brusikiewicza, który po rozbracie z dramatem w operetce coraz silniej się zarysowuje i p. Piwińskiego, artysty o dużym talencie. Pani Dowmuntowa jako mama pięciu cór na wydaniu jak zawsze była solidna i niezawodna. W pomniejszych rolach zbierali zasłużone okłaski pp. Kosińska i Kozłowska oraz pp. Witowski i Witas.

Orkiestra pod batutą p. Wilińskiego wywiązała się z zadania bez zarzutu. Dekoracje były również starannie dobrane i efektowne, tak, że całość naogół wywarła bardzo dobre wrażenie.

Fryderyk Łęski.

„Pajace” — opera w 2-ch aktach Leoncavalla.

Bez wstępów i analiz, zbytecznych w sprawozdaniu o starej operze, przystępuję in medias res:



Kwintet wokalny, stanowi jedną grupę wykonawców, orkiestra symfoniczna — druga. O tej drugiej — nie wiele mamy do powiedzenia, gdyż niepodobna stawiać wymagań zespołowi, nie mającemu odpowiedniej ilości artystów. Wszyscy „starali się” w pocie czoła — od dyr. Leszczyńskiego do kontrabasisty włącznie, ale niepodobna było stworzyć kolorytu według intencji kompozytora.

Czasem dysonans brzmiał kakofonią, a konsonans nie miał pełni. Chóry śpiewały nieźle. Wogóle praca p. Leszczyńskiego nad chórami — godną jest podziwu: przecie ci ludzie pracują 18 godzin na dobę!

Pan Bedlewicz, stworzył postać Cania niewidzianą jeszcze w Polsce pod względem tragi-weryzmu. Każde słowo miało właściwy akcent, każdy ruch był oddany zgodnie z treścią tekstu. Głos artysty poddawał się każdej emocji, od szeptu groźby do wypuchu furji. — A całość kreacji — artyzm *nec plus ultra!*

Pani Zamorska czarowała znów niepospolitym zapalem w traktowaniu partji nadając liryce melodyjnej urok swojej młodości, a ustępom tragicznym, umiar artystyczny. Taka młoda artystka, — a tak już „głęboko odczuwał Rola „Neddy” jest, zdaje się, najsilniejszym probierzem muzykalności p. Zamorskiej. Panowie Witowski i Szatkowski również artystycznie wyczuwali swe partje. P. Krugłowski nieco niedysponowany — miał dużo pięknych aktorsko momentów. Do „Pajaców” dołączono bardzo zajmujące produkcje baletowe układu p. Cieplińskiego. *Antoni Miller.*

Ważne dla pracowni kapeluszy damskich!

PIERWSZE POLSKIE ZAKŁADY TKANINY DRZEWNEJ W WILNIE — SZEPTYCKIEGO 12.

polecają pierwszej jakości wyroby tkaniny drzewnej (łyeczko, sparterie) miękkie i podklejane w hurcie i detalu.

Ceny o 25% niższe, od tego rodzaju wyrobów czeskich.

ARTYSTA-FOTOGRAF

Leonard Siemaszko

Wilno, Wielka 44.

Wykonywa portrety, zdjęcia grupowe, reprodukcje planów, obrazów i wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące.

ŻYDOWSKIE STOWARZYSZ. POPIERANIA SZTUKI UL. WIELKA 66.

Wystawa obrazów

Izaaka Lichtensztejna

MARZEC — KWIECIEŃ 1925

OTWARTA CODZIENNIE OD GODZINY 10 RANO DO 9 WIECZOREM.

Z ŻYCIA OGNISK KOLEJOWYCH.

DZIAŁALNOŚĆ „OGNISKA“ KOLEJOWEGO W WILNIE.

Zarząd „Ogniska“, ze swym zasłużonym prezesem p. Linowskim na czele, zamknął obecnie statystycznie swoją działalność za rok 1924. Interesujące są niektóre cyfry. Ogólna ilość członków wynosi 1176 osób. Zorganizowane sekcje (oświatowa, muzykalno-wokalno-dramatyczna etc.) wykazały dużą żywotność. Doskonale funkcjonowały sekcje oświatowa oraz biblioteczna. Przeczytano najwięcej beletrystyki, pozatem zaś powodzeniem cieszyły się książki treści historycznej. Sekcja muzyczno-dramatyczna wykazuje się frekwencją 2.105 osób, kinowa 39.404 osób, wychowania fizycznego 2360 osób. Dom dziecka liczy podwójny komplet t. j. 80 dzieci, podzielony na 3 grupy według wieku. Od początku roku szkolnego 1924/25 została otwarta wstępna klasa gimnazjalna. Przy domu istnieje ogródek warzywny i kwiatowy. Celem zwiększenia dochodów, płynących głównie z zabaw, koncertów oraz zapomóg doraźnych dyrekcji kolejowej, została uruchomiona pracownia ubrań, zaś z końcem grudnia otwarto sklep Domu Dziecka przy ul. W. Pohulanka 12. Ognisko zwiedzało wiele wybitnych osób, jak Marszałek Józef Piłsudski, prezydent Rady Portowej w Gdańsku z ramienia Ligi Narodów p. De Reymer i w. in., ogółem 85.586 gości. Przy „Ognisku“ fungują warsztaty krawieckie i szewskie. Ten krótki przegląd świadczy dodatnio o działalności „Ogniska“ i wykazuje, jak usilną pracą, z zasobów bardzo małych stworzyć można instytucję, dzisiaj już na solidnych podstawach opartą.

KRONIKA ARTYSTYCZNA

Od Redakcji. Niniejszem podajemy do wiadomości, że przedstawicielem redakcji i administracji „Przeglądu Artystycznego“ na m. Łomży jest p. Jadwiga Birska, w Łomży, ul. Nowogrodzka 20.

Do Wileńskich Artystów-Plastyków W związku z projektem urządzienia w Wilnie wystawy zbiorowej prac znanego artysty-malarza Michała Czepity z Warszawy łącznie z wystawą wiosenną Wileńskiego Tow. Artystów-Plastyków, Redakcja „Przeglądu Artystycznego“ prosi o nadesłanie pod jej adresem w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1, drukarnia „Lux“, lub też doręczenie osobiste w godz. od 5 do 6 po poł., spisu i tytułów przeznaczonych na wystawę obrazów i rzeźb najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. celem zestawienia katalogu.

Wieczór poezji szkoły dramatycznej im. St. Wyspiańskiego. Dnia 23 marca odbył się w sali gimnazjum im. Lelwela piąty z rzędu wieczór poezji, urządzony przez szkołę dramatyczną im. St. Wyspiańskiego pod

kier. p. Dubowik, a poświęcony tym razem poezji angielskiej. Wśród wykonawców wyróżnili się pp. L. Łuncówna, I. Kader, A. Kisielewicz, M. Karmazynówna i B. Uselis.

Z kinoteatrów wileńskich. W kinie „Helios“ przy ul. Wileńskiej 38 od 12 kwietnia wyświetlaną będzie komedia ze słynnym Harry Loydem p. t. „Doktor Jack“, jeden z najnowszych i najbardziej zajmujących filmów amerykańskich.

W kinie „Polonja“ przy ul. Mickiewicza 22 i w kinie „Stella“ przy ul. Wielkiej 30 w czasie świąt i w tygodniu poświęconym demonstrowane będzie największe arcydzieło filmowe, osnute na tle powieści H. Sienkiewicza p. t. „Quo vadis?“, wytworzone w nowej szacie 1924 r. w wytwórni Cines w Rzymie, z Emilem Janings w roli Nerona i Hall Davis w roli Ligii.

Ruch wydawniczy. „Południe“. Na półkach księgarskich ukazał się nowy numer (2) kwartalnika artystycznego „Południe“ pod redakcją Stanisława Woźnickiego.

Wystawa rzemiosł i sztuki żydowskiej. w Wilnie otwartą została dnia 7 kwietnia w lokalu Gminy Żydowskiej przy placu Orzeszkowej Nr. 8. Z żydowskich artystów-malarzy biorą w niej udział: M. Lejbowski, B. Załkind, M. Kodkin, Szer, Wórobejczyk, Kopelowicz, Łaskowa i Bahelfer.

Rozwój fotografii polskiej. W przyszłym tygodniu ma się otwo-

rzyć przy ulicy Mickiewicza 23 sklep aparatów i materiałów fotograficznych pod firmą Polska spółka fotograficzna „Polfot“.

Sklep ma być zaopatrzony w pierwszorzędny towar zagranicznych i krajowych fabryk. Przy sklepie będzie urządzone laboratorium dla bezpłatnego korzystania miłośników fotografii. Właścicielami firmy są dobrze znani w tutejszych kołach specjaliści wiedzy fotograficznej.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

WILNO, WILEŃSKA 32 m. 2 (I-sze piętro)

Posiada w wielkim wyborze materiały angielskie i krajowe oraz wykonywa zamówienia tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

PIERWSZA WILEŃSKA

SPÓŁKA WIN I PRZETWORÓW OWOCOWYCH

POLECA;

Z WYTWÓRNI — UL. PIŁSUDSKIEGO 2.

Hurtowo wina własnej produkcji.

ZE SKLEPU — UL. WILEŃSKA 36.

Detalicznie wina krajowe, napoje wysokokowe, towary gastronomiczne, owoce i cukry.

PIEWSZORZĘDNE CUKIERNIE

K. SZTRALLA

Wielka 2, Tel. 467. - Mickiewicza 22, Tel. 468.

Wielki wybór karmelków własnej fabrykacji.

Kto chce przyjemnie i najtaniej spędzić kulturalnie czas
niech spiesz się do Wileńskiego Towarzystwa
„SZACHY“ PRZY ULICY WIELKIEJ Nr 15.
(wejście od zauł. Szwarcowego 1).

Tam jest czytelnia pism, bufet gorący, oraz gry w SZACHY, LOTTO
(loteryjkę), DOMINO, WARCABY, KARTY i t. d.

===== Jedyna tego rodzaju placówka w Wilnie. =====

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Pierwsza Wystawa Rzemiosła i Sztuki Wileńskich rzemieślników i artystów-malarzy Żydów

Otwartą została dnia 7 kwietnia w lokalu Gminy Żydowskiej przy
Placu Orzeszkowej Nr 7 i potrwa do 7 maja r. b.

Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 7 wiecz.

Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla dzieci, uczniów i żołnierzy 50 gr.

MANICURE

PANI LUSIA

HOTEL SOKOŁOWSKIEGO
Ul. Niemiecka Nr 1, pokój 39.

NAUCZYCIEL TAŃCÓW

salonowych modernistycz-
nych: fox blues, sambo
i tango milonga

M. FROST

Ul. Trocka Nr 2.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

„SNOP“

W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W WILNIE UL. GARBARSKA Nr 3, TELEFON 789.

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia i gradobicia.

PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA S. RUDNICKIEGO

RÓG TROCKIEJ i WILEŃSKIEJ



Poleca na nadchodzące święto Wielkiej Nocy:

Torty, Mazurki, Babki, Sękacze, Marcepany, Stoliczki (święconki),
Baranki i Jaja czekoladowe i cukrowe z niespodziankami.

Codziennie świeże wykwintne czekoladki, cukry, owoce, ciasta
i karmelki wszelkiego rodzaju własnych wyrobów.

Ceny umiarkowane.



S. Kaźmierski

SKLEP OBUWIA

Mickiewicza 4, Tel. 480.

Pracownia:

Ludwisarska 4, Tel. 689.

ROMAN RUCIŃSKI

Wilno, Wielka 30.

Tel. 253.

STALE NA SKŁADZIE:

WYROBY LNIANE,

BAWEŁNIANE

JEDWABIE

WEŁNY

Wielki wybór towarów sezonowych.

SATYNY DESENIOWE, CENETY, CREPE MAROKAINE
I WSZELKIEGO RODZAJU TKANINY NAJNOWSZEJ MODY.

SP. AKC.

„PAC“

Wilno, Biskupia 12.

FABRYKA CZEKOLADY

Wykwintne gatunki czekolady
tabliczkowej.

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

wł. FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno — ul. Śto-Jańska 6. Tel. 646.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych
i Norymberskich

Najtańsze źródło kupna nici i pończoch.

D.-H. F. MIESZKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

ODDZIAŁ W WILNIE, Mickiewicza 23.

Telefon 2-99.

MEBLE — MANUFAKTURA UBRANIA I PALTA

Spółdzielniom, Stowarzyszeniom, Kooperatywom
ulgowe warunki.

Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy

Centrala w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 17.!

Oddziały: I-szy Oddział Miejski, Wielka 73; II-gi Oddział Miejski, Stowackiego róg Kijowskiej; w Warszawie Ossolińskich 1 (Hotel Europejski); w Grodnie, Policyjna róg Horodniczańskiej; w Głębokiem, Ziemi Wileńskiej.

Własne składy towarowe z bocznkami kolejowymi w Wilnie — bocznicą Tyszkiewicza, w Głębokiem — przy stacji kolejowej.

Bank załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Kupuje i sprzedaje waluty zagraniczne i papiery procentowe.

GOTOWE KROJE BIBUŁKOWE DO ŻURNALU MÓD:

DZIAŁ UBRAN, SUKIEŃ, OKRYĆ I BIELIZNY DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI
poleca

Polskie T-wo Księgarni Kolejowych „RUCH” S. A.

Ludwisarska 5 — Telefon 5-81.